Czy Polska to kraina spisków? Cena braku zaufania

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi pogłębioną analizę polskiej mentalności, którą Michał Bilewicz określa mianem 'Krainy Spisków'. Autor bada, dlaczego w Polsce racjonalizm często przegrywa z teoriami spiskowymi, upatrując przyczyn w traumatycznych doświadczeniach historycznych – od zaborów po PRL. Chroniczna nieufność wobec instytucji i elit stała się formą adaptacji, a wiara w ukryte siły mechanizmem kompensacyjnym dającym złudne poczucie kontroli. Artykuł pokazuje, jak syndrom oblężonej twierdzy i polaryzacja społeczna, widoczna m.in. w sporach o katastrofę smoleńską, niszczą tkankę społeczną i utrudniają funkcjonowanie nowoczesnego państwa.

This text provides an in-depth analysis of the Polish mentality, which Michał Bilewicz calls the 'Land of Conspiracies.' The author examines why rationalism often loses out to conspiracy theories in Poland, tracing the causes to traumatic historical experiences—from the partitions to the Polish People's Republic. Chronic distrust of institutions and elites has become a form of adaptation, and belief in hidden powers a compensatory mechanism providing a false sense of control. The article demonstrates how the besieged fortress syndrome and social polarization, evident in disputes over the Smolensk disaster, among other things, are destroying the social fabric and hindering the functioning of a modern state.

Polska jawi się jako „Kraina Spisków” – przestrzeń, w której dominującym mechanizmem poznawczym stała się chroniczna nieufność, a teorie spiskowe przestały być domeną marginesu, stając się fundamentem debaty publicznej. Tekst analizuje polską mentalność jako efekt długotrwałej traumy historycznej i społecznej, która przekształciła lęk w główne narzędzie polityczne. Autorzy wskazują, że polskie społeczeństwo, obciążone dziedzictwem zaborów, wojen i systemu PRL, wykształciło „syndrom oblężonej twierdzy”. W tym modelu rzeczywistość jest interpretowana przez

filtr nieustannego zagrożenia, co prowadzi do zastąpienia racjonalnej sprawczości iluzją posiadania wiedzy tajemnej. Mechanizm ten jest dodatkowo wzmacniany przez kulturę narzekania, służącą jako narodowy rytuał budowania więzi, oraz przez media epatujące obrazami grozy, które uniemożliwiają wypracowanie konstruktywnej pamięci. W efekcie Polska funkcjonuje w stanie chronicznej nerwicy, gdzie trauma nie jest przetwarzana, lecz pielęgnowana jako wyznacznik tożsamości. Prowadzi to do głębokiej polaryzacji i paraliżu instytucjonalnego, w którym fakty stają się jedynie amunicją w plemiennych sporach, a nowoczesne społeczeństwo obywatelskie przegrywa z lękiem.

SŁOWA KLUCZOWE

mentalność spiskowa | brak zaufania społecznego | trauma historyczna | syndrom oblężonej twierdzy | kultura narzekania | Michał Bilewicz | mechanizm kompensacyjny | polaryzacja społeczna | nieufność instytucjonalna | struktura poznawcza | psychodynamika społeczna | ekspozycja grozy | samoorganizacja oddolna | wtórna traumatyzacja | percepcyjne urealnianie

Polska jako laboratorium paranoi: dlaczego wierzymy w spiski?

Czy można wyobrazić sobie nowoczesne państwo, w którym przeciętny obywatel, zapytany o mechanizmy rządzące światem, bez mrugnięcia okiem odpowiada: „Na pewno nie ci, których widzimy w telewizji”? Czy istnieje społeczeństwo, które z identyczną, niemal religijną żarliwością wierzy w zamach smoleński, co w globalny spisek stojący za pandemią? Odpowiedź brzmi: tak, to Polska, którą Michał Bilewicz opisuje jako Krainę Spisków, czyli przestrzeń zdominowaną przez przekonanie o istnieniu potężnych, ukrytych sił sterujących naszą rzeczywistością. Nie jest to metafora literacka ani złośliwa ironia, lecz opis terytorium skolonizowanego przez specyficzną mentalność, ukształtowaną w historycznym ogniu i cementowaną przez traumatyczne doświadczenia zbiorowe. W tym krajobrazie racjonalizm wydaje się towarem deficytowym, a chłodna analiza faktów przegrywa z gorączką domysłów. Bilewicz nie szuka jednak tanich sensacji ani nie obwinia o ten stan rzeczy mitycznego „ciemnego ludu” czy algorytmów mediów społecznościowych, lecz drąży głębiej.

Autor analizuje bowiem głęboką strukturę świadomości zbiorowej, która od dekad, a może i stuleci, rzeźbi polską mentalność polityczną oraz społeczną w sposób niezwykle precyzyjny. Mentalność spiskowa, zgodnie z definicją belgijskiego psychologa Kenzo Nery'ego, polega na niezłomnym przekonaniu, że potężne grupy w tajemnicy i ze złą wolą manipulują wydarzeniami dla własnych, partykularnych korzyści. W polskich warunkach to przekonanie przestało być domeną marginesu czy ekscentrycznych teoretyków z niszowych forów internetowych, stając się samym centrum debaty publicznej. W naszym społecznym DNA zapisana została chroniczna nieufność wobec wszystkiego, co oficjalne, instytucjonalne, globalne czy po prostu „obce". Na drugim biegunie tego spektrum odnajdujemy mity o narodowej niezłomności, wiecznej ofierze i moralnej bezgrzeszności, które dopełniają ten obraz. To nie są jedynie ulotne emocje, lecz trwała struktura poznawcza, gotowy filtr, przez który interpretujemy zarówno nagłówki dzisiejszych gazet, jak i zawiłe meandry historii.

Spiski w polskim wydaniu nie są teoriami w naukowym tego słowa znaczeniu, lecz specyficzną formą przetwarzania rzeczywistości, będącą odpowiedzią na wszechobecny chaos i niepewność. Trzeba przyznać, że historia dostarczyła nam tej niepewności aż nadto, serwując kolejne dekady zaborów, wojen, okupacji oraz dusznej atmosfery PRL-u. Każdy z tych rozdziałów narodowej sagi wpisywał się w logikę „oblężonej twierdzy", w której czujność była jedyną gwarancją przetrwania. Jeżeli przez pokolenia nie można było ufać własnym elitom, narzuconej władzy czy sądom, to naturalnym odruchem stało się szukanie prawdy u „swoich". Dzisiaj owymi „swoimi" rzadziej są sąsiedzi, a częściej anonimowi komentatorzy z platformy YouTube, którzy oferują proste wyjaśnienia skomplikowanych procesów. Teoria spiskowa staje się bowiem niezwykle atrakcyjna właśnie wtedy, gdy zawodzi racjonalna nadzieja, a irracjonalna podejrzliwość daje złudne, lecz kojące poczucie kontroli nad losem.

Wiedza tajemna o tym, że szczepionki są narzędziem depopulacji, a sąsiednie mocarstwa knują kolejny rozbiór kraju, pozwala jednostce poczuć się kimś wyjątkowym, mądrzejszym od „owieczek" idących na rzeź. Jest to klasyczny mechanizm kompensacyjny, który aktywuje się w momencie, gdy realny wpływ na rzeczywistość zostaje nam odebrany lub drastycznie ograniczony. Skoro nie masz wpływu na politykę makroekonomiczną czy reformę służby zdrowia, uwierz przynajmniej, że posiadasz dostęp do prawdy, której inni nie dostrzegają. Iluzja zrozumienia zastępuje realną sprawczość, dając chwilowe wytchnienie w świecie, który wydaje się wrogi i niezrozumiały. Polska mentalność spiskowa nie jest więc biologiczną anomalią, lecz formą adaptacji do warunków ciągłego zagrożenia, przemocy symbolicznej i politycznej niestabilności. Syndrom oblężonej twierdzy czy narcystyczne przywiązanie do własnego cierpienia to nie kaprysy, lecz efekty uboczne walki o przetrwanie, która z czasem stała się naszą tożsamością.

Jak inaczej moglibyśmy wytłumaczyć fakt, że katastrofa smoleńska, wydarzenie tragiczne, lecz podlegające empirycznemu badaniu, stała się osią najgłębszego społecznego rozłamu w nowożytnej historii? Wokół tego wydarzenia zbudowano całą alternatywną rzeczywistość, która dawno przestała być zwykłą teorią spiskową, stając się nową mitologią narodową. W tej narracji rosyjskie służby, krajowi politycy i nieszczęsna mgła nie są przypadkowymi elementami, lecz archetypami zdrady, męczeństwa oraz działania mrocznych sił. Konsekwencje takiego stanu rzeczy są dla tkanki społecznej opłakane, przypominając chorobę autoimmunologiczną, w której organizm atakuje własne komórki. Polska nie potrafi skutecznie przeprowadzać akcji profilaktycznych, bo obywatele nie ufają lekarzom, ani przyjmować uchodźców, bo wierzą w ich rzekomą, przyrodzoną potworność. Każdy, kto ośmieli się podważyć dogmat o narodowej niewinności, zostaje natychmiast sklasyfikowany jako agent, zdrajca lub po prostu „obcy".

To zjawisko nie tylko marginalizuje merytoryczną debatę publiczną, ale wręcz ją paraliżuje, zamieniając wymianę argumentów w plemienną wojnę na inwektywy. Czy zatem mentalność spiskowa jest wyłącznie jednostką chorobową, którą należy bezwzględnie tępić? W skrajnych warunkach, takich jak wojna czy totalitaryzm, nieufność bywała cnotą ratującą życie, bowiem ci, którzy zbyt łatwo ufali oficjalnym komunikatom, często ginęli pierwsi. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy logika przetrwania przestaje być adekwatna do rzeczywistości, a mimo to nadal dominuje w naszym myśleniu o państwie i społeczeństwie. Wtedy zamiast dojrzałej demokracji otrzymujemy agresywną plemienność, a zamiast krytycznego myślenia wybieramy wieczne podejrzenie. W Krainie Spisków prawda nie ma większego znaczenia, jeśli nie służy wzmocnieniu przyjętej wcześniej narracji, a fakty stają się jedynie amunicją w ideologicznym sporze.

Realność przegrywa tu z emocją, co stanowi najgłębszy problem nie tylko natury politycznej, ale przede wszystkim epistemologicznej. Jak mamy budować trwałą wspólnotę, skoro nie potrafimy uzgodnić elementarnego zestawu faktów dotyczących tego, co się w ogóle wydarzyło? Jak naprawiać instytucje publiczne, skoro u ich podstaw leży założenie, że nie mogą one działać uczciwie ani transparentnie? Kraina Spisków to nie jest egzotyczna ciekawostka dla socjologów, lecz twarda rzeczywistość, w której Polska trwa, dryfując między przeszłością, której nie chce zrozumieć, a przyszłością, której panicznie się boi. Dopóki spiskowa mentalność będzie pełniła funkcję fundamentu tożsamości narodowej, nie będzie mowy o powstaniu nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. Pozostaniemy wspólnotą lęku, a nie wspólnotą wartości, pamiętając, że w lęku zawsze lepiej słychać szept niż argument.

Istnieją kultury, w których rozmowę rozpoczyna się od uprzejmego komplementu, pytania o samopoczucie czy niezobowiązującej uwagi o pogodzie. W Polsce natomiast rytualnym otwarciem każdej interakcji społecznej jest narzekanie, pełniące funkcję narodowego small talku, a właściwie

„big talku”. Narzekamy na podwyżki cen, na zepsutą młodzież, na skorumpowany rząd i na aurę, która jak zwykle nas rozczarowuje. To nie jest jedynie objaw złego wychowania czy wrodzonej melancholii, lecz społecznie akceptowany rytuał, będący kulturowym klejem wiążącym ludzi w obliczu braku innych form wspólnoty. W kulturze negatywności, jak nazwał to zjawisko psycholog Bogdan Wojciszke, entuzjazm uchodzi za cechę podejrzaną, a optymista postrzegany jest jako osoba naiwna lub podejrzanie dobrze ustawiona. Mówienie źle o otaczającej rzeczywistości jest sygnałem przynależności do grupy: „jestem z waszego świata, bo tak samo jak wy cierpię i dostrzegam zło”.

Im bardziej narzekasz, tym bardziej stajesz się „swój”, budując więź z innymi na fundamencie wspólnego doświadczenia losu, który nigdy nie był nam przychylny. Historia Polski, pełna upokorzeń i zdrad, żyje w naszych codziennych wzorcach interpretacyjnych, sprawiając, że z popiołów przeszłości konstruujemy mit wiecznego pogorzeliska. Psychologicznie narzekanie spełnia funkcję ochronną, pozwalając nam wyprzedzić porażkę, zanim ona faktycznie nastąpi, co działa niczym swoista szczepionka na zawód. „Mówiłem przecież, że się nie uda” – to zdanie daje nam gorzką satysfakcję i poczucie racji, nawet jeśli ceną za nie jest stagnacja. Pamięć w takim wydaniu nie służy budowie odporności, lecz pielęgnacji rany, która nigdy nie ma szansy się zabliźnić. Kraina Spisków to nie jest żart ani egzotyka, to nasza codzienność, w której nieufność stała się najważniejszą instytucją narodową, a narzekanie jedynym wspólnym językiem.

Dziedzictwo nieufności: dlaczego w Polsce nie wierzymy nikomu?

W polskim krajobrazie społecznym pesymizm nie jest jedynie nastrojem, lecz specyficzną, niemal racjonalną strategią inwestycyjną o gwarantowanej stopie zwrotu. Jeśli bowiem założymy, że każda inicjatywa ostatecznie skazana jest na porażkę, to w momencie katastrofy zyskujemy przynajmniej gorzką satysfakcję z posiadania racji. Sukces natomiast traktujemy jako stan anomalny, rodzaj podejrzanego błędu w systemie, który wzbudza w nas raczej niepokój niż autentyczną dumę. Ta wszechobecna kultura narzekania nie mogłaby trwać tak długo, gdyby nie była zasilana przez chroniczny deficyt zaufania społecznego, czyli brak wiary w intencje innych obywateli oraz instytucji. Zjawisko to pełni funkcję społecznego DNA, zakodowanego na przetrwanie w skrajnie nieprzyjaznych warunkach, gdzie każda otwartość mogła zostać wykorzystana przeciwko jednostce. To nie tylko kwestia emocji, ale strukturyzująca siła społeczna, a raczej bolesny dowód na jej brak.

Skala tego zjawiska w Polsce nie jest jedynie subiektywnym odczuciem, lecz mierzalnym faktem socjologicznym, który sytuuje nas w pobliżu krajów borykających się z realnym rozpadem

państwowości. Gdy statystyczny Polak zostaje zapytany o to, czy można ufać innym ludziom, aż osiem na dziesięć odpowiedzi sugeruje konieczność zachowania skrajnej ostrożności. W Stanach Zjednoczonych zaufanie stanowi domyślny stan relacji, będący niezbędnym smarem dla mechanizmów demokratycznych i rynkowych. U nas natomiast ufność jest traktowana jako stan wyjątkowy (nie mylić z wojennym), czyli sytuacja wymagająca szczególnego uzasadnienia i obarczona niewspółmiernie wysokim ryzykiem osobistym. Kiedy jednak coś się uda, traktujemy to jako podejrzany uśmiech losu, którego lepiej nie nagłaśniać, by nie zapeszyć lub nie wzbudzić zawiści. Wtedy milczymy.

Źródła tej chronicznej nieufności tkwią głęboko w nieprzepracowanej traumie historycznej, która nauczyła nas, że lojalność bywa śmiertelną pułapką zastawioną przez los. Przez dekady Polacy otrzymywali bolesne lekcje, z których wynikało, że nie można ufać ani państwu, które regularnie dopuszczało się zdrady, ani sąsiadowi, mogącemu okazać się informatorem. System PRL funkcjonował jako laboratorium ekstremalnego treningu nieufności, celowo zacierając granice między urzędnikiem a oprawcą oraz między bohaterem a agentem. W takich warunkach największym grzechem stawała się naiwność, postrzegana jako fatalna wada konstrukcyjna w mechanizmie przetrwania jednostki w wrogiej rzeczywistości. Współczesna Polska dziedziczy ten stan jako rodzaj cywilizacyjnego PTSD, gdzie lęk przed ponownym zranieniem uniemożliwia budowę nowoczesnych i transparentnych instytucji. Koło się zamyka.

Brak zaufania nie ogranicza się jedynie do sfery emocjonalnej, lecz generuje potężne skutki systemowe, które hamują modernizację i osłabiają naszą zdolność adaptacji do kryzysów. Gospodarka opiera się na kredycie, a łacińskie słowo credit oznacza przecież nic innego jak „wierzyć”, co czyni zaufanie fundamentem wszelkiego trwałego dobrobytu. Kto nie wierzy w stabilność reguł, ten nie pożycza i nie inwestuje, co w skali makro prowadzi do stagnacji i pogłębiającej się polaryzacji społecznej. W takiej próżni idealnie odnajduje się kraina spisków, czyli przestrzeń zdominowana przez przekonanie o istnieniu ukrytych sił sterujących rzeczywistością, co zastępuje realną sprawczość iluzją zrozumienia. Deficyt ten sprawił, że podczas pandemii COVID-19 zamiast wspólnotowego działania obserwowaliśmy panikę moralną i podatność na manipulacje. W lęku zawsze lepiej słychać szept niż argument.

Czy w tej mrocznej panoramie polskiej nieufności można dostrzec jakikolwiek jasny punkt, który dawałby nadzieję na zmianę tego paraliżującego paradygmatu? Paradoksalnie, to właśnie brak wiary w skuteczność instytucji państwowych staje się u nas źródłem niezwykłej zdolności do oddolnej samoorganizacji i solidarności. Kiedy zawodzi system, Polacy potrafią błyskawicznie stworzyć struktury pomocy, co udowodnili z niespotykaną skalą podczas kryzysu uchodźczego związanego z wojną na Ukrainie. Jest to jednak reakcja obronna organizmu społecznego, który wie,

że w sytuacjach granicznych musi liczyć na siebie i na bezpośrednie więzi międzyludzkie. Mentalność oblężonej twierdzy, czyli postawa psychologiczna wynikająca z utrwalonej traumy, sprawia, że potrafimy się jednoczyć przeciwko zagrożeniu, ale wciąż mamy trudności z budowaniem trwałego pokoju. Pamięć nie służy nam zazwyczaj do budowy odporności, lecz do pielęgnacji rany. Historia nie jest jednak wyrokiem.

Mechanizmy lęku: jak trauma staje się narzędziem politycznym

Zjawiska określane mianem efektu mediów oraz ekspozycji grozy, czyli socjotechnicznego narzędzia polegającego na epatowaniu odbiorców obrazami lęku, wykraczają poza ramy psychologii. Stanowią one fundament współczesnej psychodynamiki społecznej, służąc do precyzyjnego modelowania emocji zbiorowych w skali całego narodu. W specyficznych warunkach polskich mechanizmy te stają się instrumentami, za pomocą których kształtuje się obraz przeszłości oraz zbiorową zdolność do adaptacji. Psychologia społeczna rozpoznaje tu klasyczny proces wtórnej traumatyzacji, czyli mechanizm, w którym grupa doświadcza traumy poprzez ciągły kontakt z przekazami o historycznym bólu. W połączeniu z lokalnymi realiami mamy do czynienia z programowaniem społecznej podatności na lęk, przy czym proces ten legitymizuje określony porządek tożsamościowy.

Systematyczna ekspozycja na traumatyczne treści prowadzi do trwałego zakotwiczenia lęku w przestrzeni psychicznej jednostki, co rzutuje na jej codzienne funkcjonowanie. Współczesne badania nad zespołem stresu pourazowego dowodzą, że lęk nie musi wcale wynikać z bezpośredniego doświadczenia fizycznej przemocy. Często wystarczy sama narracja lub sugestywny obraz, który skutecznie aktywuje system nerwowy, wywołując mierzalne reakcje fizjologiczne oraz poznawcze. Kluczowe znaczenie ma tutaj zjawisko percepcyjnego urealniania zagrożenia, kiedy to odbiorca konsumuje treść medialną jako swoje quasi-własne doświadczenie. Organizm reaguje wówczas w sposób niemal identyczny, jakby traumatyczne wydarzenie miało miejsce tu i teraz, niemniej skutki tego procesu są długofalowe. To nie są tylko ulotne emocje, lecz głęboko zakorzenione reakcje biologiczne determinujące nasze wybory.

W psychologii zjawisko to określamy mianem efektu przemieszczenia afektu, gdzie lęk zostaje pierwotnie zakotwiczony w obrazie, lecz uwalnia się w innych kontekstach społecznych. Przykładowo, lęk przed zamachami terrorystycznymi w USA może paradoksalnie przekładać się na wzrost niechęci wobec uchodźców w Polsce, bowiem afekt szuka ujścia. Podobnie trauma związana z pamięcią o Auschwitz może uruchamiać głębokie deficyty zaufania społecznego, czyli chroniczny

brak wiary w intencje innych obywateli. Prowadzi to często do niechęci wobec wszelkiej odmienności oraz niebezpiecznej skłonności do akceptowania autorytaryzmu w imię bezpieczeństwa, wszak lęk paraliżuje osąd. Z perspektywy profesjonalnego doradztwa politycznego zjawisko to jawi się jako mechanizm o ogromnej wadze, który pozwala na sprawne zarządzanie nastrojami. W lęku zawsze lepiej słychać szept niż argument, co sprawia, że racjonalna debata przegrywa z emocjonalnym szantażem.

Społeczeństwo poddane procesowi wtórnej traumatyzacji staje się nie tyle bardziej świadome własnej historii, co przede wszystkim znacznie bardziej reaktywne pod względem emocjonalnym. Zbiorowość o wysokim napięciu afektywnym to organizm niezwykle łatwy do mobilizacji, przy czym nie musi ona wcale oznaczać wzrostu aktywności obywatelskiej. Znacznie częściej przybiera ona formę mobilizacji lękowej, objawiającej się sprzeciwem wobec zagrożeń symbolicznych oraz poszukiwaniem silnego, protekcjonalnego przywództwa. W takich warunkach obywatele chętniej akceptują narrację oblężonej twierdzy, co stanowi przejaw oblężonej mentalności, charakteryzującej się poczuciem ciągłego zagrożenia. Mamy tu do czynienia z funkcjonalnym odpowiednikiem zespołu lęku uogólnionego, toteż politycy mogą sprawnie zarządzać tak zwanym kapitałem cierpienia jako zasobem.

Poczucie, że nasz naród cierpiał najbardziej, staje się nie tylko powodem do specyficznej dumy, ale także narzędziem budowania radykalnej ekskluzywności. Efektem ubocznym takiego myślenia jest parochial empathy, czyli ograniczona empatia wobec grup zewnętrznych, niemniej proces ten dotyka także sfery edukacji. Stała ekspozycja na wzorzec martyrologiczny, czyli model tożsamości opartej na kulcie ofiary, prowadzi bowiem do chronicznego napięcia u młodych ludzi. Bez odpowiednich mechanizmów przetwarzania emocji oraz bez języka pozwalającego na ich omówienie, dochodzi do niebezpiecznego przeciążenia psychicznego. Wtedy milczymy, a wewnątrz nas narasta frustracja, która szuka ujścia w radykalnych i destrukcyjnych postawach.

W sytuacji skrajnego przeciążenia emocjonalnego dochodzi zazwyczaj do jednej z dwóch możliwych reakcji, które determinują przyszłe postawy polityczne młodych pokoleń. Pierwszą z nich jest internalizacja lęku, objawiająca się wycofaniem oraz symptomami zbliżonymi do zespołu stresu pourazowego, wszak psychika szuka ochrony. Drugą drogą jest eksternalizacja napięcia w formie agresji symbolicznej, co przejawia się w kulturze przemocy słownej oraz łatwości w przyjmowaniu podziałów. Oba te zjawiska mają już dziś swoje konkretne przełożenie na polską scenę polityczną, przy czym pogłębiają one podziały i niszczą tkankę społeczną. Pierwszy model sprzyja bierności obywatelskiej, natomiast drugi otwiera szeroko wrota dla polaryzacji ideologicznej oraz populizmu, toteż koło się zamyka. Koło się zamyka, a społeczeństwo pozostaje uwięzione w pułapce własnych, zupełnie nieprzepracowanych lęków.

Zasadniczym problemem polskiej debaty publicznej nie jest sam kontakt z trudną historią, lecz brak adekwatnej struktury jej przetwarzania. Współczesna psychologia wyraźnie wskazuje na konieczność świadomego przeformułowania traumy, co polega na transformacji cierpienia w sens, a nie w destrukcyjną obsesję. W polskiej kulturze język publiczny oscyluje zazwyczaj między figurą bohaterskiej ofiary a narracją o zdradzie narodowej, niemniej brakuje miejsca na ambiwalencję. Pamięć nie służy budowie odporności, lecz pielęgnacji rany, co uniemożliwia nam skuteczne wyjście z cienia przeszłości, wszak tkwimy w martwym punkcie. W Polsce zaczynamy od narzekania, co często blokuje nam drogę do konstruktywnego budowania wspólnej przyszłości opartej na sprawczości. Iluzja zrozumienia zastępuje realną sprawczość, a my wciąż odtwarzamy te same, bolesne schematy, nie potrafiąc zbudować nowoczesnej tożsamości.

Trauma jako narzędzie władzy: dlaczego Polska tkwi w chronicznej nerwicy

Ekspozycja grozy, czyli socjotechniczne narzędzie polegające na epatowaniu odbiorców obrazami lęku i cierpienia, nie kształtuje świadomych obywateli, lecz produkuje depozytariuszy bólu. Z perspektywy czysto politycznej oznacza to, że każda formacja potrafiąca umiejętnie dotknąć narodowej rany zyskuje potężne narzędzie mobilizacji. Wykorzystując odpowiedni przekaz medialny, sugestywną symbolikę czy historyczne rekonstrukcje, władza potrafi skutecznie zarządzać zbiorowymi emocjami. Należy jednak pamiętać, że doraźna mobilizacja afektów to nie to samo co żmudne budowanie trwałej wspólnoty. Społeczeństwo poddane permanentnej kuracji strachem staje się emocjonalnie zdestabilizowane i, choć łatwe do sterowania, traci zdolność do samodzielnej, krytycznej refleksji.

Podstawowe wyzwanie dla współczesnej polityki społecznej i edukacyjnej nie polega na negowaniu historycznego cierpienia, lecz na jego głębokiej transformacji. Chodzi o stworzenie takiej kultury narracyjnej, która pozwoliłaby postrzegać ból nie tylko jako ciężkie dziedzictwo, ale jako materiał do budowy empatycznego społeczeństwa. Dopóki jednak trauma będzie traktowana jako główna moneta tożsamości narodowej, polska przestrzeń publiczna pozostanie w stanie chronicznej nerwicy. Jest to przypadłość wspólnoty gotowej na każdy sygnał alarmowy, lecz całkowicie niezdolnej do rozbrojenia własnych, wewnętrznych lęków. W takim układzie pamięć nie służy budowie odporności, lecz pielęgnacji rany.

Analiza zespołu stresu pourazowego w polskim kontekście nie jest wyłącznie próbą klinicznego rozpoznania jednostkowej przypadłości, lecz stanowi istotny odczyt kulturowy. PTSD, czyli zespół stresu pourazowego zrodzony na gruzach wojny, staje się tutaj lustrzanym odbiciem

nieprzepracowanej historii oraz instytucjonalnego zaniedbania sfery emocjonalnej. Diagnoza psychologiczna, chcąc nie chcąc, ewoluuje w stronę diagnozy cywilizacyjnej, opisującej mechanizmy funkcjonujące w pozornie pokojowym społeczeństwie. Polska stała się przestrzenią wyjątkowego nasilenia tych objawów, ponieważ głęboka warstwa urazu osadziła się w strukturze społecznej, języku oraz systemie edukacji. To nie jest tylko historia. To nasza teraźniejszość.

Z psychologicznego punktu widzenia obserwujemy niepokojące zjawisko dziedziczenia traumy, która jest przekazywana nie przez geny, lecz poprzez język, gesty i kulturowe normy. Choć epigenetyka oferuje tu obrazowy model naukowy, to właściwymi wehikułami urazów pozostają codzienna socjalizacja oraz rytuały pamięci zbiorowej. Rodziny, w których o wojnie milczano, równie skutecznie przenosiły w dusze dzieci lęk przed światem, co domy epatujące hiperdramatycznymi opowieściami. W obu przypadkach świat jawił się jako miejsce zasadniczo wrogie, niebezpieczne i nieprzewidywalne. Tak oto lęk staje się fundamentem naszego społecznego DNA, determinującym reakcje na każde nowe wyzwanie.

Polska kultura, przez dekady karmiona martyrologicznymi mitami, nie zdołała wypracować języka uzdrowienia, powielając zamiast tego utrwalony wzorzec ofiary. Mechanizm ten napędza wtórna traumatyzacja, czyli zjawisko polegające na przejmowaniu cudzego bólu bez bezpośredniego doświadczenia tragicznych wydarzeń. W naszych realiach źródłem urazu stają się podręczniki, filmy historyczne czy obowiązkowe wycieczki szkolne do miejsc kaźni. Groza nie przychodzi już z frontu, lecz sączy się z ekranów telewizorów i monumentów stojących w centrach naszych miast. Wydaje się, że jako wspólnota nigdy nie przeszliśmy od pamięci bolesnej do pamięci konstruktywnej.

Z perspektywy doradztwa politycznego warto zauważyć, że społeczeństwo o wysokim poziomie zbiorowego PTSD jest niemal niemożliwe do zarządzania w sposób racjonalny. Nadmiar intruzywnych emocji, chroniczna nieufność oraz brak poczucia sprawczości tworzą idealne podglebie dla populizmu i paniki moralnej. W takim środowisku lęk przed historycznymi upiorami, takimi jak kolejna rzeź wołyńska, bywa bardziej realny niż rzetelna diagnoza współczesnych zagrożeń. Politycy, często działając z wyrachowaniem, uderzają w te napięte od pokoleń struny, strasząc uchodźcami, obcym kapitałem czy zmianami obyczajowymi. W lęku zawsze lepiej słychać szept niż argument, co skrzętnie wykorzystują inżynierowie dusz.

Nie można pominąć jednego z najbardziej perwersyjnych mechanizmów tej zbiorowej przypadłości, jakim jest specyficzny przywilej ofiary. W kulturze gloryfikującej cierpienie status osoby skrzywdzonej staje się cenną walutą, legitymizującą rację moralną i dającą immunitet od wszelkiej krytyki. Dlatego tak trudno rozbroić narracje o polskiej wyjątkowości czy dziejowej zdradzie, gdyż każda próba ich podważenia jest odbierana jako agresja. Atak na „święty ból” staje się aktem

świętokradztwa, którego wspólnota nie potrafi wybaczyć ani racjonalnie przeanalizować. Cierpienie nie daje monopolu na prawdę. Koło się zamyka.

Ostatecznie Polska jawi się jako kraina spisków, czyli przestrzeń zdominowana przez przekonanie o istnieniu ukrytych, wrogich sił sterujących naszą rzeczywistością. Ta oblężona mentalność, charakteryzująca się poczuciem ciągłego zagrożenia, skutecznie blokuje procesy modernizacyjne i niszczy resztki zaufania społecznego. Zamiast budować nowoczesne państwo oparte na współpracy, tracimy energię na tropienie urojonych wrogów i pielęgnowanie historycznych urazów. Diagnoza ta jest gorzka, ale konieczna, jeśli chcemy kiedykolwiek wyjść z cienia własnej przeszłości. Bez przepracowania tej zbiorowej nerwicy pozostaniemy jedynie zakładnikami własnej, tragicznej historii.

Mechanizm spisku: jak trauma i brak zaufania kształtują Polskę

Długofalowym skutkiem utrwalonej traumy narodowej jest chroniczny deficyt zaufania społecznego, który niczym choroba autoimmunologiczna atakuje tkankę instytucjonalną i rozsadza fundamenty wspólnotowości. Ludzie dotknięci tym zbiorowym PTSD nie zakładają spółdzielni, nie ufają sąsiadom, unikają żłobków i rzadko głosują z autentyczną nadzieją na zmianę. Zamiast tego utrwalają w sobie oblężoną mentalność, czyli postawę psychologiczną charakteryzującą się poczuciem ciągłego zagrożenia i głęboką nieufnością wobec otoczenia. Na takim fundamencie, choć niezwykle łatwo nim manipulować, nie da się zbudować ani trwałego dobrobytu, ani autentycznej solidarności międzyludzkiej. To nie są tylko przejściowe emocje, lecz głębokie uszkodzenie społecznego DNA, które determinuje nasze codzienne wybory.

Należy wreszcie postawić pytanie o odpowiedzialność za ten stan rzeczy, analizując rolę państwa w procesie reprodukcji lęku. W jakiej mierze polski system edukacji, polityka pamięci oraz narracje medialne nie tylko nie leczyły ran, ale wręcz aktywnie je rozdrapywały? Można tu mówić o zjawisku polityki traumy, czyli celowym podtrzymywaniu zbiorowego bólu w celu sprawowania kontroli nad emocjami społeczeństwa. Towarzyszy jej traumatyczny populizm, styl rządzenia oparty na nieustannym przypominaniu o dawnych krzywdach, zdradach i czyhających zewsząd zagrożeniach. W tak skonstruowanym Traumalandzie nie da się żyć twórczo, ponieważ cała energia zostaje przekierowana na przetrwanie i obronę przed wyimaginowanym wrogiem.

Psychologia społeczna definiuje ten stan jako negatywną homogeniczność, w której jedynym spoiwem grupy staje się wspólnie przeżywana i celebrowana krzywda. Polska desperacko

potrzebuje czegoś więcej niż tylko wspólnoty cierpienia; potrzebuje bowiem wspólnoty uzdrawiającej, zdolnej do wyjścia poza zaklęty krąg resentymentu. Aby ją zbudować, musimy przestać traktować traumę jak narodową świętość, którą należy pielęgnować i wystawiać na pokaz przy każdej okazji. Pamięć nie służy budowie odporności, lecz pielęgnacji rany, jeśli jest zarządzana przez partyjnych funkcjonariuszy szukających politycznego paliwa. W tym kontekście zgroza, jaką budzą działania decydentów, staje się kolejną warstwą naszej zbiorowej kondycji, na którą trudno znaleźć prostą odpowiedź.

W polskim imaginarium zbiorowym od dekad drzemie podskórne przeświadczenie, że prawdziwe stery historii znajdują się daleko poza zasięgiem wzroku zwykłego obywatela. Ta cicha i uparta intuicja niezwykle łatwo przekształca się w mentalność spiskową, czyli przekonanie o istnieniu potężnych, ukrytych grup kierujących biegiem zdarzeń. Nie jest to zjawisko marginalne, lecz potężny filtr interpretacyjny, który wchłania zarówno bieżącą politykę, jak i naszą wspólną pamięć. Kraina Spisków, czyli metafora Polski jako przestrzeni zdominowanej przez paranoję zbiorową, pozwala zrozumieć, dlaczego straumatyzowane społeczeństwa odczuwają instynktowną niechęć do państwa. Kraina Spisków to nie jest żart ani egzotyka, lecz realna diagnoza kondycji narodu, w którym gniew stał się protokołem domyślnym.

Pełne zrozumienie tej diagnozy wymaga połączenia trzech kluczowych wymiarów: historii przemocy, psychologii niepewności oraz mechanizmów komunikacji masowej. Przeszłość naznaczona rozbiorami, okupacjami i totalitaryzmem stworzyła podatny grunt pod współczesne lęki i brak poczucia kontroli nad własnym losem. Do tego dochodzi ekspozycja grozy, czyli socjotechniczne narzędzie polegające na ciągłym epatowaniu odbiorców obrazami zagrożenia w przekazie medialnym. Takie działanie służy mobilizacji emocji zamiast budowania wspólnoty, co ostatecznie ułatwia sterowanie zdestabilizowanym i niepewnym jutra społeczeństwem. W efekcie otrzymujemy system, w którym lęk jest najtwardszą walutą, a spokój towarem niemal całkowicie niedostępnym.

W polu pamięci, jak przypomina hermeneutyka Paula Ricoeura, przeszłość wykazuje niezwykłą aktywność, jeżeli nie pracujemy nad nią w sposób świadomy. Filozof zauważył trafnie, że jeśli to my nie będziemy działać przeszłością, to przeszłość niechybnie zacznie działać nami. Ten aforyzm oddaje rdzeń polskiego problemu, gdzie pamięć niewypracowana i nierozbrojona przeobraża się w pamięć reaktywną, gotową do walki. Mobilizuje ona gwałtowne emocje i tożsamości przeciwko aktualnym, choć często jedynie symbolicznym wrogom, uniemożliwiając racjonalną debatę. W lęku zawsze lepiej słychać szept niż argument, co sprawia, że merytoryczna dyskusja przegrywa z emocjonalnym krzykiem o zdradzie.

Mechanizmem spinającym te wszystkie wymiary jest zaufanie, stanowiące obecnie najrzadszą walutę w całej polskiej sferze publicznej. Socjologia opisuje je jako ukrytą infrastrukturę nowoczesności, która pozwala jednostkom działać pomimo nieuniknionej niewiedzy oraz ryzyka. Niklas Luhmann pisał, że zaufanie redukuje społeczną kompleksowość, bez niego zaś każdy kontakt publiczny zmienia się w męczący test bezpieczeństwa. Polska historia, nauczona bolesnej czujności wobec zdrady, osadziła ten deficyt zaufania społecznego, czyli chroniczny brak wiary w instytucje, głęboko w kulturze codzienności. Gdy brakuje wiary wertykalnej i horyzontalnej, pojawia się teoria spiskowa jako psychologiczny ersatz oferujący złudne wyjaśnienie wszystkiego.

Naszą narodową odpowiedzią na ten stan rzeczy jest rytualne narzekanie, które w Polsce nie jest defektem, lecz językiem budowania więzi. W Polsce zaczynamy od narzekania, ponieważ Bogdan Wojciszke słusznie zauważa, że ludzie narzekają głównie po to, by nawiązać kontakt z innymi. W tej specyficznej kulturze negatywności pesymizm pełni funkcję spoiwa, podczas gdy entuzjazm bywa traktowany jako dowód naiwności lub ukrytego przywileju. Narzekanie stanowi swoistą antycypację porażki, będąc jednocześnie wygodnym mechanizmem ochronnym przed ewentualnym rozczarowaniem w świecie, któremu nie można ufać. Jeśli coś się nie uda, zawsze możemy powiedzieć, że przewidzieliśmy to wcześniej, co daje nam gorzką satysfakcję.

Ten afektowy nawyk zasila mentalność spiskową, ponieważ obie praktyki karmią się podobnym brakiem kredytu zaufania wobec oficjalnej wiedzy i autorytetów. Gdy rzeczywistość staje się zbyt złożona, ludzie aktywują potrzebę domknięcia poznawczego, czyli motywację do poszukiwania szybkich i jednoznacznych odpowiedzi. Arie Kruglanski opisywał to zjawisko jako silną skłonność do porządku i ucieczkę od wszelkiej poznawczej ambiwalencji, która budzi lęk. Wysokie domknięcie usztywnia sądy, promuje szkodliwe stereotypy i wzmacnia selektywne ujmowanie faktów pasujących do z góry przyjętej tezy. Właśnie w tej szczelinie zakleszczają się opowieści spiskowe, oferując domknięcie totalne i kojące przekonanie, że chaos jest tylko zasłoną dymną.

Jeżeli dodamy do tego efekt braku kontroli, otrzymujemy mieszankę szczególnie podatną na przyjmowanie nawet najbardziej absurdalnych teorii o ukrytych siłach. Badania pokazują, że poczucie bezsilności politycznej drastycznie zwiększa poparcie dla wyjaśnień spiskowych, co z kolei jeszcze bardziej nasila ową bezsilność. W ten sposób powstaje niszczycielska pętla sprzężenia zwrotnego, w której im więcej widzimy tajnych planów, tym mniej czujemy własnej sprawczości. Iluzja zrozumienia zastępuje realną sprawczość, a my pozostajemy zamknięci w klatce własnych lęków i podejrzeń wobec wszystkiego, co wspólne. Koło się zamyka, a szansa na budowę nowoczesnego społeczeństwa opartego na współpracy oddala się z każdym kolejnym szeptem.

Mechanizmy lęku: jak trauma i media budują Krainę Spisków

To właśnie stanowi logiczne jądro Krainy Spisków, czyli metaforycznej przestrzeni zdominowanej przez przekonanie o istnieniu ukrytych, wrogich sił sterujących naszą rzeczywistością. Nieufność oraz silna potrzeba domknięcia poznawczego są tu nieustannie zasilane przez długie, mroczne cienie rzucane przez historię. W polskim kontekście pamięć o przemocy i zdradzie wrosła w język publiczny tak głęboko, że stała się fundamentem budowania tożsamości poprzez celebrowanie cierpienia. Maria Janion ostrzegała przed wzorcem martyrologicznym, modelem tożsamości opartej na kulcie ofiary, który skutecznie blokuje modernizację narodowej wyobraźni. Jej słynna fraza o wchodzeniu do Europy „tylko z naszymi zmarłymi" trafnie opisuje ów specyficzny dług emocjonalny. Wydaje się bowiem, że próba wejścia w przyszłość bez kultywowania dawnych krzywd jest w tym paradygmacie postrzegana jako zdrada przodków.

O ile pamięć bolesna bywa niezbędna do zachowania ciągłości, o tyle pamięć święta – nietykalna i zamknięta – skłania do etycznego szantażu. Na takim gruncie zjawiska efektu mediów oraz ekspozycji grozy, czyli socjotechnicznego epatowania odbiorców obrazami lęku i zagrożenia, uzyskują wymiar niemal ustrojowy. Teoria porządku dnia uczy nas przecież, że media rzadko mówią nam, co dokładnie mamy myśleć. Zamiast tego z niezwykłą precyzją wskazują, o czym powinniśmy myśleć w danej chwili. Utrwalając konkretne tematy i hierarchie obaw, instytucje te mediują nasze kolektywne skupienie, kierując je w stronę konfliktów. W lęku zawsze lepiej słychać szept niż argument, co sprawia, że racjonalna debata ustępuje miejsca emocjonalnym reakcjom.

Kiedy przez całe dekady tłem narodowej narracji stają się zdrady, zamachy, upadki i obyczajowe dewiacje, społeczne sejsmografy przestawiają się na stan nadczułości. Teoria kultywacji George'a Gerbnera, w swojej klasycznej wersji „trzech B", dodaje do tego obrazu kolejną, niepokojącą warstwę. Stała ekspozycja na medialną przemoc z czasem zaciera różnice w indywidualnych perspektywach i miesza realny obraz świata z telewizyjnym mainstreamem. Ostatecznie nakierowuje ona naszą uwagę tak, by służyła instytucjonalnym interesom nadawców oraz ich politycznych sponsorów. Przefiltrowany w ten sposób lęk zaczyna wyglądać jak realizm polityczny, choć w rzeczywistości jest jedynie produktem selekcji i wielokrotnego powtórzenia.

Warto w tym miejscu przywołać koncepcję paniki moralnej, którą klasycznie opisał socjolog Stanley Cohen jako okresowe epidemie strachu wobec „diabłów ludowych". W takich momentach media, politycy i tak zwani przedsiębiorcy moralni uruchamiają spiralę wyolbrzymienia, która prowadzi do żądań surowych sankcji. Cohen pisał wprost, że społeczeństwom właściwe są okresy paniki moralnej, stanowiące wentyl dla skumulowanych frustracji. W polskich warunkach mechanizm ten

splata się nierozerwalnie z traumą, tworząc niebezpieczną mieszankę wybuchową. Nadmiar grozy z przeszłości i skoncentrowany lęk w bieżącej komunikacji wzmacniają nawzajem swoją niszczycielską dynamikę.

Efektem tych procesów jest społeczeństwo wysokiego napięcia, które niezwykle łatwo zmobilizować przeciwko dowolnym symbolicznym zagrożeniom. Kiedy lęk staje się podstawowym językiem wspólnoty, wiedza traci status źródła orientacji, a staje się jedynie amunicją w ideologicznym sporze. Hannah Arendt przypominała, że jedynie dobro posiada prawdziwą głębię i może być radykalne, podczas gdy zło bywa często przerażająco banalne. W Krainie Spisków prawda faktów zostaje jednak całkowicie podporządkowana dramaturgii podejrzeń, a banalność zła zamienia się w banalność podejrzenia. Wystarczy drobna poszlaka i odpowiedni rezonans emocjonalny, aby w umysłach odbiorców zbudować pozornie sensowną i spójną całość.

Tę niebezpieczną inferencję, czyli proces wyciągania wniosków na podstawie niepełnych danych, znacząco przyspiesza współczesna architektura cyfrowa. Bańki filtrujące personalizują horyzont tego, co widzialne, pokazując nam to, co według algorytmów chcemy zobaczyć, zamiast tego, co powinniśmy dostrzec. W skrajnej wersji mechanizm echo chamber wzmacnia fałsz tak długo, aż staje się on twardym budulcem tożsamości jednostki. Polska wersja mentalności spiskowej nie jest zatem jedynie kaprysem, lecz formą adaptacji do warunków chronicznej niepewności. Z psychologicznego punktu widzenia przypomina to model wyuczonej bezradności, w którym organizm po serii porażek traci wiarę w sens jakiegokolwiek działania.

Na gruncie życia publicznego owa bierność szybko zamienia się w cynizm, a ten z kolei napędza ekspansję spiskowych wyjaśnień świata. Prowadzi to do deficytu zaufania społecznego, czyli chronicznego braku wiary w intencje innych obywateli oraz instytucji państwowych. Koło się zamyka, ponieważ spiskowe narracje paradoksalnie jeszcze bardziej obniżają nasze poczucie realnej sprawczości politycznej. Jeżeli ta diagnoza brzmi mrocznie, to dlatego, że opisujemy tu twarde mechanizmy, a nie mityczny charakter narodowy. Mechanizmy te nie działają przecież w próżni; ktoś je świadomie wzmacnia i ktoś nimi sprawnie zarządza dla własnych korzyści.

Na styku polityki i komunikacji rodzi się kapitał cierpienia, czyli zasób tożsamościowy transformujący ból w monopol na rację moralną. Zraniona wspólnota znacznie łatwiej akceptuje liderów obiecujących ochronę przed zagrożeniem niż tych, którzy próbują uczyć akceptacji dla życiowej ambiwalencji. Opowieść o wyjątkowości własnego cierpienia skłania do empatii plemiennej, która jest intensywna wobec swoich, lecz wyjątkowo oszczędna wobec obcych. Wówczas każda próba korekty zbiorowej pamięci wygląda jak zdrada, a każdy budowany most postrzegany jest jako koń trojański. Pamięć nie służy tu budowie odporności, lecz pielęgnacji rany, co skutecznie uniemożliwia jakiekolwiek realne pojednanie.

Ten sam schemat dostrzegamy w edukacji, gdzie ekspozycja na historyczną grozę rzadko bywa integrowana w procesie symbolicznego przetwarzania. Młodzi ludzie reagują na ten nadmiar cierpienia albo apatią i unikaniem tematu, albo agresywną eksternalizacją lęku i polaryzacją. Marek Zaleski pisał o natręctwie niepamięci, czyli przymusie konstruowania zapomnienia, który paradoksalnie konserwuje niewygodną przeszłość jako nienaruszalne tabu. W takiej kulturze trauma nie zamienia się w sensowną lekcję, lecz w destrukcyjną obsesję paraliżującą rozwój. Jak zauważa Michał Bilewicz w „Traumalandzie", żyjemy w cieniu przeszłości, która zamiast nas uczyć, nieustannie nas więzi.

> Pamięć, która służy wyłącznie pielęgnowaniu dawnych ran, staje się więzieniem, a nie fundamentem odporności. Zamiast budować wspólnotę wartości, tkwimy w pułapce wiecznej podejrzliwości, gdzie każdy argument przegrywa z kojącym szeptem spisku. Pytanie brzmi: czy zdołamy przekuć nasze historyczne cierpienie w dojrzałą sprawczość, czy też na zawsze pozostaniemy wspólnotą, która woli bezpieczny cień własnych lęków od niepewnego światła nowoczesności?

Inspiracje

[1] **"Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości"** Michał Bilewicz

2024 | Mando | ISBN: 978-83-277-3844-8

Michał Kamil Bilewicz (ur. 1980) jest wybitnym polskim psychologiem społecznym i socjologiem. Jest profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie założył i kieruje Centrum Badań nad Uprzedzeniami. Jego praca naukowa koncentruje się na psychologicznych mechanizmach antysemityzmu, pamięci zbiorowej, pamięci o Holokauście, dehumanizacji i procesach pojednania. Bilewicz przeprowadził szeroko zakrojone badania empiryczne, w tym ogólnopolski, reprezentatywny Polski Sondaż Uprzedzeń, i opracował szeroko stosowaną, trójczynnikową skalę do pomiaru uprzedzeń antysemickich. Zajmował stanowiska gościnne w takich instytucjach jak New School for Social Research i University of Delaware. Jako uznany intelektualista publiczny w Polsce, często zabiera głos w debatach na temat relacji polsko-żydowskich i konfliktów międzygrupowych. Otrzymał liczne nagrody za swój wkład naukowy, w tym Nagrodę Nevitta Sanforda od Międzynarodowego Towarzystwa Psychologii Politycznej.

Michał Kamil Bilewicz (born 1980) is a prominent Polish social psychologist and sociologist. He serves as an Associate Professor at the University of Warsaw, where he founded and directs the Center for Research on Prejudice. His academic work focuses on the psychological mechanisms of antisemitism, collective memory, Holocaust remembrance, dehumanization, and reconciliation processes. Bilewicz has conducted extensive empirical research, including the nationally representative Polish Prejudice Survey, and developed a widely used three-factor scale to measure antisemitic prejudice. He has held visiting positions at institutions such as the New School for Social Research and the University of Delaware. A recognized public intellectual in Poland, he frequently contributes to debates on Polish-Jewish relations and intergroup conflict. He has received numerous awards for his scholarly contributions, including the Nevitt Sanford Award from the International Society of Political Psychology.

University of Warsaw

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[1] **"Complotisme et quête identitaire"**
Kenzo Nera
2023 | Puf

[2] **"Formy pamięci"**
Marek Zaleski
2004 | Słowo/Obraz Terytoria

[3] **"Intensywność i rzeczy pokrewne"**
Marek Zaleski

[4] **"The Quest for Significance: Harnessing the Need That Makes the World Go Round"**
Arie W. Kruglanski, Marilyn B. Brewer, Grażyna Wieczorkowska, Roi Cohen, Edward Orehek
2022 | Oxford University Press

[5] **"Wampir: biografia symboliczna"**
Maria Janion
2002 | słowo/obraz terytoria

[6] **"Against the Mainstream: The Selected Works of George Gerbner"**
George Gerbner
2002 | Peter Lang

[7] **"Folk Devils and Moral Panics"**
Stanley Cohen
1972 | MacGibbon and Kee

[8] **"The Origins of Totalitarianism"**
Hannah Arendt
1951 | Harcourt, Brace and Company

[9] **"The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding From You"**
Eli Pariser
2011 | Penguin Press

[10] "MoveOn's 50 Ways to Love Your Country: How to Find Your Political Voice and Change the World"

MoveOn.org, Eli Pariser

2004 | Inner Ocean Publishing

[11] "natręctwie niepamięci"

None



[12] "The Human Condition"

Hannah Arendt

1958 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226586748

[13] "Psychologia społeczna"

Bogdan Wojciszke, Tomasz Grzyb

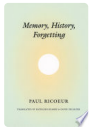
2024 | Wydawnictwo Naukowe Scholar | ISBN: 9788365390363



[14] "Psychologia miłości"

Bogdan Wojciszke

2009 | Gdanskie Wydawnictwo Psych | ISBN: 9788374892544



[15] "Memory, History, Forgetting"

Paul Ricoeur

2004 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226713465



[16] "Oneself as Another"

Paul Ricoeur

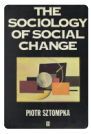
1992 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226844541



[17] "Trust: A Sociological Theory"

Piotr Sztompka

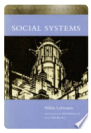
1999 | Cambridge University Press | ISBN: 9780521598507



[18] "The Sociology of Social Change"

Piotr Sztompka

1993 | Wiley-Blackwell | ISBN: 9780631182061



[19] "Social Systems"

Niklas Luhmann

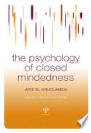
1995 | Stanford University Press | ISBN: 9780804726252



[20] "Trust and Power"

Niklas Luhmann

2017 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781509519484



[21] "The Psychology of Closed Mindedness"

Arie W. Kruglanski

2004 | Psychology Press | ISBN: 9781135471538

[22] "The Three Pillars of Radicalization: Needs, Narratives, and Networks"

Arie W. Kruglanski, Jocelyn J. Bélanger, Rochelle Gunaratna

2019 | Oxford University Press | ISBN: 9780190851156

[23] "Niesamowita Słowiańszczyzna: fantazmaty literatury"

Maria Janion

2006 | Wydawnictwo Literackie | ISBN: 9788308061961



[24] "Bohater, spisek, śmierć: wykłady żydowskie"

Maria Janion

2009 | W.A.B. | ISBN: 9788374142687



[25] "Invisible Crises: What Conglomerate Control of Media Means for America and the World"

George Gerbner, Hamid Mowlana, Herbert I. Schiller

1996 | Routledge | ISBN: 9780429979279

[26] "Triumph of the Image: The Media's War in the Persian Gulf—A Global Perspective"

George Gerbner, Hamid Mowlana, Bradley S. Greenberg

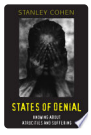
1992 | Westview Press | ISBN: 978-0813316116



[27] "Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and Rockers"

Stanley Cohen

1972 | Taylor & Francis US | ISBN: 9780415610162



[28] "States of Denial: Knowing about Atrocities and Suffering"

Stanley Cohen

2001 | John Wiley & Sons | ISBN: 9780745656786



[29] "Eichmann in Jerusalem: A Report on the Banality of Evil"

Hannah Arendt

1963 | Penguin | ISBN: 9781101007167



[30] "The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding from You"

Eli Pariser

2011 | Penguin UK | ISBN: 9780241954522



[31] "Formy pamięci. O przedstawieniu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej"

Marek Zaleski

1996 | Instytut Badań Literackich PAN | ISBN: 978-8385605846

[32] "Echa idylli w literaturze polskiej doby nowoczesności i późnej nowoczesności"

Marek Zaleski

2007 | Instytut Badań Literackich PAN | ISBN: 978-8389348060

[33] "The Body Keeps the Score: Brain, Mind, and Body in the Healing of Trauma"

Bessel van der Kolk

2014 | Viking

[34] "Psychologia myślenia spiskowego"

Monika Grzesiak-Feldman

2016 | Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego

[35] "Trust: A Philosophical Study"

Tom Simpson

2023 | Oxford University Press

[36] "Social Trust: Foundational and Philosophical Issues"

Kevin Vallier, Michael Weber

2021 | Routledge

[37] "Clarity and Confusion in Social Theory: Taking Concepts Seriously"

Leonidas Tsilipakos

2021 | Routledge

[38] "The Problematic Status of Truth in Politics: Strauss – Rawls – Habermas"

Dorota Sepczyńska

2026 | Peter Lang

[39] "The Power of Us: Harnessing Our Shared Identities to Improve Performance, Increase Cooperation, and Promote Social Harmony"

Jay J. Van Bavel, Dominic Packer

2021 | Little, Brown Spark

[40] "The Moral Landscape: How Science Can Determine Human Values"

Sam Harris

2010 | Free Press

[41] "A Democratic Theory of Judgment"

Linda M. G. Zerilli

2016 | University of Chicago Press

[42] "Echo Chambers: Bush v. Gore, Impeachment, and Beyond"

Cass R. Sunstein

2017 | Princeton University Press

[43] "Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej"

Andrzej Leder

2014 | Wydawnictwo Krytyki Politycznej

[44] "The Psychology of Conspiracy Theories"

Jan-Willem van Prooijen

2018 | Routledge

[45] "The Righteous Mind: Why Good People Are Divided by Politics and Religion"

Jonathan Haidt

2012 | Pantheon

[46] "The Idea of Justice"

Amartya Sen

2009 | Harvard University Press

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "What is so special about conspiracy theories? Conceptually distinguishing beliefs in conspiracy theories from conspiracy beliefs in psychological research."

Nera, K., Schöpfer, C.

2023 | Theory & Psychology

[2] "Comparing the ideological correlates of anti-government and anti-Roma conspiracy beliefs in Romania."

Nera, K., Procop, I., Klein, O.

2023 | Journal of Pacific Rim Psychology

[3] "Agency and communion from the perspective of self versus others"

AE Abele, B Wojciszke

2007 | Journal of personality and social psychology

[4] "Natręctwo niepamięci naszej o Zagładzie"

Marek Zaleski

2016 | Teksty Drugie

[5] "Individual differences in need for cognitive closure"

Donna M. Webster, Arie W. Kruglanski

1994 | Journal of Personality and Social Psychology

Google Scholar

[6] "Motivated closing of the mind: “Seizing” and “freezing”"

Arie W. Kruglanski, Donna M. Webster

1996 | Psychological Review

Google Scholar

[7] "Conspiracy Mentality: How it Relates to Populism, Relative Deprivation, Mistrust of Expertise and Voting Behaviour"

Katarzyna Jaśko, Michał Bilewicz, Mikołaj Winiewski

2023 | Central European Journal of Public Policy

Google Scholar

[8] "Can a story about Slavdom and about Poland be told from a postcolonial critique?"

Maria Janion

2006

[9] **"Różnice indywidualne w potrzebie poznawczego domknięcia"**
Małgorzata Kossowska
2003 | Przegląd Psychologiczny

[10] **"Living with television: The violence profile"**
George Gerbner, Larry Gross
1976 | Journal of Communication

[11] **"Cultivation analysis: An overview"**
George Gerbner
1998 | Mass Communication and Society

[12] **"Pośrednia ekspozycja na traumę a wtórny stres traumatyczny wśród profesjonalistek: mediacyjna rola empatii i poznawczego"**
Nina Ogińska-Bulik, Paulina Michalska
2023 | Psychiatria Polska

[13] **"Human rights and crimes of the state: the culture of denial"**
Stanley Cohen
1993 | Australian and New Zealand Journal of Criminology

[14] **"Directions for Research on adolescent group violence and vandalism"**
Stanley Cohen
1971 | British Journal of Criminology

[15] **"Moral panic, social media, and the amplification of deviance"**
Thomas J. Holt, Danielle K. Relf
2015 | Deviant Behavior

[16] **"Conspiracy theories as a psychological phenomenon"**
Karen M. Douglas, Robbie M. Sutton, Aleksandra Cichocka
2017 | Current Directions in Psychological Science
Google Scholar

[17] **"Multiple meanings of behavior: Construing actions in terms of competence or morality"**
Bogdan Wojciszke
1994 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/0022-3514.67.2.222
Google Scholar

[18] "Belief in a zero-sum game as a social axiom: A 37-nation study"

Joanna Różycka-Tran, Pawel Boski, Bogdan Wojciszke

2015 | Journal of Cross-Cultural Psychology | DOI: 10.1177/0022022115572954

Google Scholar

[19] "The moral foundations of trust"

Piercarlo Valdesolo, David DeSteno

2016 | Current Opinion in Psychology

Google Scholar

[20] "The Model of the Text: Meaningful Action Considered as a Text"

Paul Ricoeur

1971 | Social Research | DOI: 10.2307/40970038

Google Scholar

[21] "Narrative Time"

Paul Ricoeur

1980 | Critical Inquiry | DOI: 10.1086/448093

Google Scholar

[22] "Proxy Responsibility"

Miguel Garcia-Godinez

2024 | Journal of Ethics and Social Philosophy

Google Scholar

[23] "Trust and Emerging Democracy: Lessons from Poland"

Piotr Sztompka

1996 | International Sociology | DOI: 10.1177/026858096011001003

Google Scholar

[24] "Cultural Trauma: The Other Face of Social Change"

Piotr Sztompka

2000 | European Journal of Social Theory | DOI: 10.1177/13684310022224891

Google Scholar

[25] "Trust is a Verb!: A Critical Reconstruction of the Sociological Theory of Trust"

Gil Eyal, Larry Au, Cristian Capotescu

2024 | Sociologica

Google Scholar

[26] "What is social trust?"

Frank Hindriks

2025 | Critical Review of International Social and Political Philosophy

Google Scholar

[27] "Motivated closing of the mind: "Seizing" and "freezing.""

Arie W. Kruglanski, Donna M. Webster

1996 | Psychological Review | DOI: 10.1037/0033-295X.103.2.263

Google Scholar

[28] "Political conservatism as motivated social cognition"

John T. Jost, Jack Glaser, Arie W. Kruglanski, Frank J. Sulloway

2003 | Psychological Bulletin | DOI: 10.1037/0033-2909.129.3.339

Google Scholar

[29] "Moral Rightness Comes in Degrees"

Martin Peterson

2022 | Journal of the American Philosophical Association

Google Scholar

[30] "Sociological alternatives: normative visions provided by sociologists"

Mikołaj Ratajczak

2025 | Institute of Philosophy and Sociology of the Polish Academy of Sciences

Google Scholar

[31] "Living with Television: The Violence Profile"

George Gerbner, Larry Gross

1976 | Journal of Communication | DOI: 10.1111/j.1460-2466.1976.tb01397.x

Google Scholar

[32] "Cultivation Analysis: An Overview"

George Gerbner

1998 | Mass Communication & Society | DOI: 10.1080/15205439809511855

Google Scholar

[33] "Value-Entanglement and the Integrity of Scientific Research"

David B. Resnik, Kevin C. Elliott

2019 | Studies in History and Philosophy of Science

Google Scholar

[34] "Human Rights and Crimes of the State: The Culture of Denial"

Stanley Cohen

1993 | Australian & New Zealand Journal of Criminology | DOI: 10.1177/000486589302600201

Google Scholar

[35] "Social Control and the Politics of Reconstruction"

Stanley Cohen

1985 | Social Justice

Google Scholar

[36] "Institutional Theory in Social Entrepreneurship: A Review and Consideration of Ethics"

Xing Li, Niels Bosma

2025 | Journal of Business Ethics

Google Scholar

[37] "The Relevance of Philosophy in Shaping Contemporary Social Ethics"

Anonymous Researcher

2025 | International Journal for Science Review

Google Scholar

[38] "Filter bubbles, echo chambers, and online news consumption"

Richard Fletcher, Rasmus Kleis Nielsen

2018 | Public Opinion Quarterly

Google Scholar

[39] "Plagiat jako przechwycenie"

Marek Zaleski

2023 | Teksty Drugie | DOI: 10.18318/td.2023.4.3

Google Scholar

[40] "Mądremu biada? Szkice o niezależnych"

Marek Zaleski

1990 | Wydawnictwo Literackie

Google Scholar

[41] **"The Burden of the Past: Memory, Trauma, and the Politics of History in Poland"**

Joanna Wawrzyniak

2016 | Memory Studies

Google Scholar

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 9304b6d0-d67b-412a-8854-cd4c86a31456